

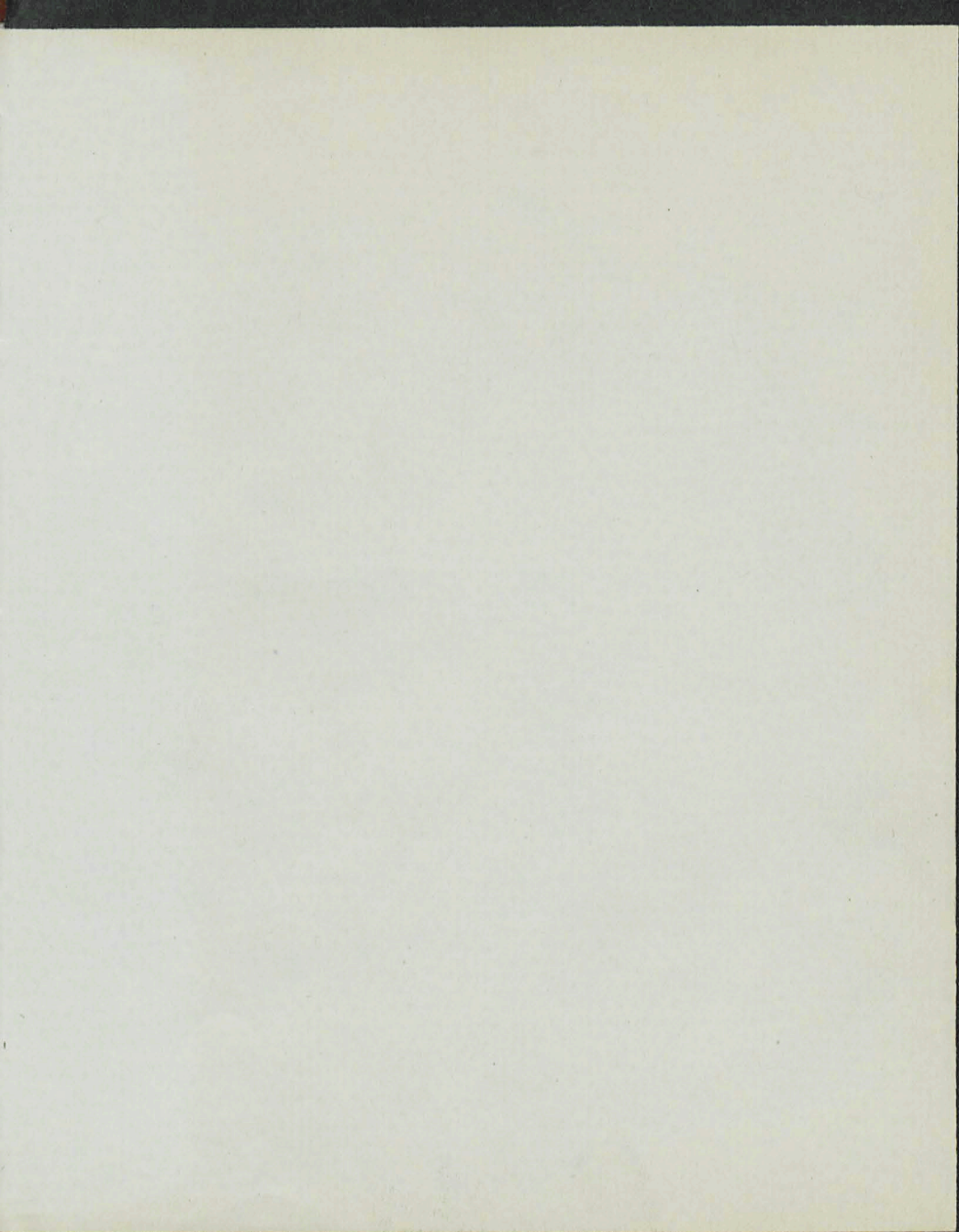
SW 779

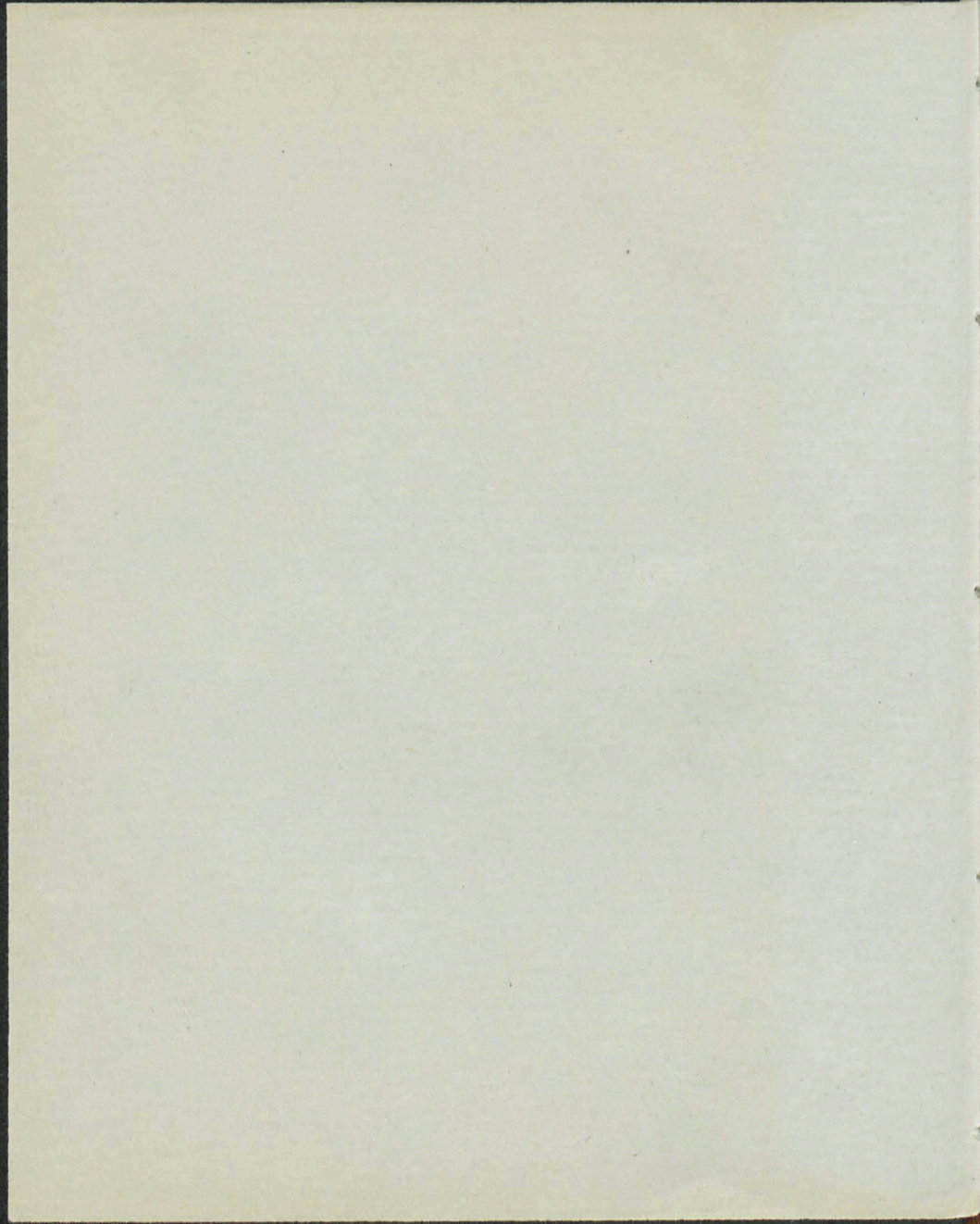
BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVII

779





✻

# KORONA POLSKA BARZO SMVTNA

Prośby serdeczne czyni do swych wszytkich synów  
Koronných / aby poniechali tych rozruchów / a  
spólna zgodę uczyniwszy / w miłości brás  
terstkiej / każdy wedle możności swej /  
tym nieprzyiacielom którzy sie ná  
nie targają / odpór dali.

Prytom pobudza ich iáko mátká synów swych / do zemsczenia  
sie krwi niewinney bráctey swéy / y tych którzy ieszcze  
są w zátzymaniu w Moskwi.



2547

W Krákwie Roku Panstkiego 1607.



IEGO MIŁOŚCI PANU,

PANU ZYGMUNTOWI

KAZANOWSKIEMU, KOKENAVSKIEMU

Staroscie, &c. memu M. Panu.

**Z**acny Starosto y Rotmistrz dawny,  
Znacznego Domu Kazanowski sławny.  
Ciebie Krol Polski wpatrzył godnego,  
Y poruczył ci Władysława swego.  
Zaprawda słuśnie: Bo od kogoż precey,  
Cnot rozmaitych miał sie ćwiczyć wiecey,  
Iako od ciebie, człowieka wielkiego,  
We wszystkich sprawach kononnych biegłego?  
**V** ciebie rozum, wielkie nabożenstwo,  
Rozsadek w rzeczach, y rycerskie mestwo,  
Wzściwość pńska, obyczaj dworskie,  
Wszystkie słachetne sa postępi Polskie.  
**W** Infantek wozne wiodleś kosti niemaly,  
Karkowe woyska gtoż sie ścieraly:  
Dawał ci to Bog żeś zawsze wygrawał,  
Swoą meżną siła odporęś im dawał.  
Tám odprawiwszy, do Węgierskich pánów  
Krol cie wyprawił, gdzie pełno pogánów,  
Pod Strigonium ná ten czas leżało,  
Smiale twe serce y tám bydź musiało.  
Y to poselstwo seczęśliwieś odprawił,  
Zaś cie tu Pan Bog zdrowego postawił,  
Do Krolewicá tobie zwiersonego,  
Y do ćwiczenia pilnie sleonego.  
Zaś pod tym czasem niepotrzebney trwogi,  
Ktorey Polakom dodaie Mars frogi,  
Zostawił cie krol przy Polskiej koronie,  
Byś iá k Rotmistrz miał w swoiey obro-  
Ia ná to patrząc miłościwry pánie, (nie.  
Ze o koronie gáwse twe staranie,  
Dziś zasmuconá oddaie w twe ręce,  
Aż sie ucieśsy, miey w swoiey opiece.  
Y mnie pospolu słuźebniká swego,  
Z maluczkim darem, choć nieznaíomego.  
Pokornie prosze, przebácz mey chudobie,  
Ze málo nose tak zacny osobie.

XVII - 779 - 0

B. S.

KORONA

# KORONA POLSKA

Barzo smutna.



Szyfkie lámenty / y pláczé rzewliwe /  
Lkania serdeczne / biádania krzykliwe /  
Do mnie sie znieście : bom wiele strapioná /  
Polška Koroná.

Zewszád mie ściśly rozmaíte trwogi :  
Domowa woyná / ách scásunek seogi :  
Cieźśa to ná mis niź obey pánowie /  
Choć tyránowie.

Rychleybym z tymi przysła do wgoty /  
Nie podielabym tak okrutney škody /  
Jak od swych własnych którem wychowálá /  
A piástowálá.

Látwiéyby vzyć Turczyná seogiego /  
Dá taká prosba / choć pohánca zlego :  
Którg iaczymie do Polaków swoich /  
Kochánych moich.

Áo rzecz słuszná : żeby w zgodzie byli :  
Pomniac ná Bogá / y w miłosci żyli /  
Kui ch dobrému : vstáwicznie prośe /  
Tic nie odnośe.

Nieużytego narodu nie ruszy /  
Wiátr moie słowá niesie mimo vszy :  
Daj Boże / by wiátr ten / co niesie mowę /  
Wziął swar domowę.

Przez kilká set lat trwáli zemná woále /  
Ná swych wolnościách / tak ná iákiey stále /  
Nigdy od króli nie bylá odiera /  
Rzecz pospolitá.

(Aez iesli kiedy / wnet sie pogodzili /  
Takiey niezgody zjazdow nie czynili /  
Jak teraz w Polsce / nie mogg poirascie /  
Jako naprawie )  
W taki mie posmiech na wysstet swiat dal /  
Ze mie z godnosci wselkiey ofszarpali /  
Bez krola chca bydz / Semy niedochodza /  
Lud na sie wodza.

Stan Senatorow wniwecz chca obdocić /  
Jakoz ia nedzyna nie mam sie tu smucic ?  
Coz potym bedzie bez Krola / bez panow /  
Tu y Pogonow.

Czy to tak lepiey kiedy sie skodzicie ?  
Na swoje bracia armate nosicie :  
A co nagorza / nedzicie vbostwo /  
Wielkie ich mnostwo

Cieszta to rana kiedy od swoiogo /  
Luto sie zemscic : przybaczye tez tego  
Nie zawse sie chce / awa serce boli /  
Gdy nie powoli

Natozem ia was tak dlugo chowala ?  
Zebym na wasze wlasne krew patrzala ?  
Kiedy pocieczę potokami w lasy /  
Tieszczesne czasy.

Spodziewalam sie w leciech teraznieszych /  
Miac tak wiele synow poteznieszych /  
Ze mnie wczesg : ale oni w ino /  
Chca sami gino.

Wszystkie zywioła mnie sie wzalucie /  
Jesli mozećie smetno poratucie /  
Zebym mogla zbydz kłopotow domowych /  
Od dziedzicow swych.



Plączcie mte lásy / plączcie lesné čienie /  
 Wysokie skaly y drobne kámenie :  
 Plączcie y góry / plączcie y wy zgolá /  
 Rodzayné polá.

Pewnie sie żaden mnie w tym nie vžal /  
 Jesli sam Pan Bóg tego nie oddal /  
 Mój jezyl wiacey iuž mowic nie moze /  
 Požal sie Boze.

Drogie potomstwo onych przyobłow sławnych /  
 Czemu nie idzieš zgodę oycow dawnych /  
 Ktoby sie w domu z škoda nie wádzili /  
 S Królem rádzili.

Co Szym stánovil to iuž mocnie trwálo /  
 Prákyš y zdrady v nich nie bywálo :  
 Gránice Polstie w pokoju niewáli /  
 A przyczyniáli.

Kámienné serca y twarde nosicie /  
 Zeście Polacy / ná to nie pomnicie /  
 Pod iednym práwem / w Rzeczypospolitey /  
 W wolności zlotey.

Żla Proserpiná ná to sie vdála /  
 Aby mé syny w niezgodę wegnála /  
 A że mną niewiem co ná koniec bedzie /  
 Żle o mnie wšedzie.

Pogláda ná mie swym oliem surowie /  
 Do zgody prosze namilšy synowie :  
 Od pogránicznych posłowie przychodzą /  
 Ci ná coš godzą.

Posle Turecki . cóž? czy niewieš tego  
 Że tu niepokóy : pátrzať iáť gotowego  
 Solnierswá pelno : albo sie nie czuieš /  
 Pewnie spieguieš.

**V** Tátárowie do nas nágládaia /  
**O** Károlusie pewnie powiádaia:  
Ze wysiadł z morzá, chce zamli posiádać /  
Zás znoru pobrac.

**N** z drugiey strony nie smáczné nowiny /  
Ná mie sie smetná poruwa ktos iny /  
A to dziwniejszá mocy z to nie máia /  
Odpowiádaia.

**W**ászá niezgodá wšytko to spráwue /  
Która mnie wielki vpadet gotue:  
Lecz gdy Bóg raczy, myśli ludzkie stroć /  
W do bie obroci.

**D**o nichże w spráwie serdeczni Polacy /  
Tiech sie rozlega iak po wietrze ptacy /  
Tiedopuszczajcie im Polski plondrować /  
Ludzi mordowác.

**M**oc Boża naprzód niechay bedzie zwámi /  
Potym ochotnie wsiádzcie ná kon sámí:  
Z żołnierzem wászym, który gotow leży /  
Tiech każdy bieży.

**T**ám sławy wásey poprawicie wiele /  
Kiedy w té zdiaycé vderzycie smiele /  
Może cie ich bić wpráwna reka swoia /  
Tiech sie was boia.

**J**estescie dawno w téy recerstley škole /  
Woystkami swými otkrywacie pole /  
Gotowé v was żołnierstwo we zbroi /  
Ná koniach stol.

**W**yćwiczyliście towarzysze swoie /  
Ze z rámon ciężkley nie zdeymwia zbroie /  
Nie lekáia sie niewczasu żadnego /  
Sercá dobiego.

Jdźcie przykładem przodków wászech dawnych /  
 Onych Tarnowskich / y Zamoyffkich sławnych /  
 Jako Tatarzy y Pogańcy bili /

Tym sie wstawili

Moić to byli Synowie Koronny /  
 Dziwowali sie ich meſtwnu poſtronni /  
 Jakie zwycięſtwa y ſzczęście miewali /

Bogá wzywali.

Ei będąc w Polſcze wielkimi Hermány /  
 Bronili pańſtwa czcili ſwoie pány :  
 A oni ich też w láſtkę ſwoie bráli /

A dárowali.

Owſem tych czáſow Jana Zamoyffkiego /  
 Który był oycem Królestwa Polſkiego :  
 Rzeczpoſpolita hojnie dárowała /

A ſanowała.

Był to Zamoyff. dowcipu wielkiego /  
 W kaźdey potrzebie Koronney : krórego  
 On Stephan wielki / gdy Moſkwe wołował /  
 Barzo miłował.

Śnáł tey miłości ſſtał ſie między niemi /  
 Bo w rychłym czasie byli powinniemi :  
 On Królem będąc tak ſie w nim zakochał /  
 Jan powinno dal.

Smárl potem Stephan wnet Polſká przez pána /  
 A iey ſierocstwo przyſzło ná Hermána /  
 A dochorał iſ w cale pánu ſwému /  
 Królowi temu.

Nie dal ſie wwieſć lakomyſtwnu żadnemu /  
 Bo tak przyſtalo pánu cnotliwemu /  
 W reku iſ trzymał. ni kt mu tey nie bronił /  
 Moźne z tey gonił.

A to spławily iego zyczliwosci /  
 Przeciw Koronie który iey wolności /  
 Sam sie puzestrzegal aby ciale byly /  
 Wam nie ginely.  
 Przeto przykladny bierzcie z tego Pána /  
 A wpatrujcie takiego Hetmana :  
 Ktoryby iego we wsem nasladowal /  
 Polske mirowal.  
 Jest was niemalo krotzyście go znali /  
 W potrzebach wielkich z nimescie bywali /  
 A widzieliscie tak o on woicowal /  
 Woystko szkowal.  
 Niech sie obierzcie kro z cwiczenia iego /  
 Coby hermanil wzorem pana tego :  
 Miedzy rycerstwem tey Polskiej Koronie /  
 Ku tey obronie.  
 Godzien z was kazdy wrzedu takięgo /  
 Tylko wzor bierzcie z Jana Zamoyskiego /  
 A rozyscie w wielu potrzebach bywali /  
 Z nim woicowali.  
 Slawny Senacie Krolestwa Polskiego /  
 Wielce mirowal Jana Zamoyskiego :  
 Muszto przyznac a bylo dla czego /  
 Bronil od zlygo.  
 Rozumny wasze maia o tym sadzic /  
 Koby mial w Polsce żołnierzami rzadzic /  
 Za spolna rada mądrego szukajcie /  
 Bulawe dajcie  
 Komu nal. zy : w iednymescie domu  
 Wszey zrodzeni niezajrzac nikomu /  
 Z checi braterskiej obierzcie godnego /  
 A pobeznego.

Z Polstście posli / wami Polstá stol /  
 Mnie zgubić macie / to wam nie przystoi:  
 Ale ten i lopot niech będzie ná stronie /

A wy w Koronie

Pokóy w miłości postanowiecie sami /  
 A laska Boża niechay będzie zwami /  
 Sławe znaczniejszy zá to mieć będziecie /

Po wszystkich świecicie

Zycie w iedności Koronni synowie /  
 Zadziewajcie się w szeszy narodowie /  
 Jako Polacy medeży po przygodzie /

Miejskaię w zgodzie.

Mnie matce swoiey wesela dodacie /  
 Kiedy niezgody wiecey zaniechacie /  
 Samiście matkę / samiście synowie /

Polscy pánowie.

W każdej mey proshie com iedno czyniła /  
 Dawszem was wszystkich ogólem prosiła /  
 Teraz każdego zosobná miánuie /

Gwałt ná sie czuie.

Silary mocné cni Woiewodowie /  
 Dotąd sie w spieram ia ná waszey głowie /  
 Lecz iesli który wystąpi ná stronie /

Stlucze Korone.

Drogie kámiennie zacne Duchowienstwo /  
 Wy objaśniacie to Polstkie Królestwo:  
 Kosztowné Perly macie Kástelany / /

Szlábeckie stany.

Zlotéy wolności do tego przydano /  
 Taká Korone Polakom nadano /  
 W tey Polstá chodzi: tá sie dziś frásuie /

Kto ię ránuie?

Wola ná syny y ná pány swoje /  
 Aby wygnali z niey te niepokoié /  
 W tych sie modli które porodziła /

Tuż iesze była.

Książe Januszu ná Tarnowie pánie /  
 Bion mocno Polski wielki Kástelanie /  
 Bys tedno zechciał dalby odpór obcem /

Z swoim synowcem.

Chrábiá w Wisńiezu / ciebie nam Bóg chowa /  
 Przez cie w tej rtwodze poćiechy dodawa /  
 Zdrowia y kóstu nie żaluiesz swego /

Dla panstwa tego.

Pánie Gárwáski Płocki Kástelanie /  
 Niechay Bóg szesści tu twoie mieškanie /  
 Ty byś rad z seccá / aby zgodá była /

Jednosć plużyła.

Ty Páná Boga wstáwicznie prosisz /  
 A rece swoje do niego podnosiś /  
 W modlitwach swoich powczasz mu one /

Polsk, Korone.

Tak ja mi luiesz / tak ná prawdziwego /  
 Zawśe zależy / syná Koronnego /  
 A te kłopoty chcesz od niey oddalić /

By to mogło być.

Cny Chotkiewicz / Litewski Zetmánie /  
 Dalci Bóg szesście y meštwác dostánie /  
 Komiszrze z tobá y wšytko żołnierzstwo /

Ná to pogánstwo.

A wy Chrábiowie sławni ná Teczynie /  
 Korona Polska w prosbie was nie minie /  
 Ná tey potrzebe kóstu nie żaluycie /

Smutny rátuycie.

A ty wielmożny domie Sielcowski /  
 Jesteś co kiedy wezynał dla Polski /  
 Teraz dopieroż nie żaluy w potrzebie /  
 Wola do ciebie.

Smiele możecie wy panowie Polscy /  
 Korony bronić sławni Komorowscy /  
 Macie z potrzebe ludu wybranego /  
 Swego własnego.

A ty Hetmianie polny cny Żoltkiewski /  
 Piac nie żaluiesz wstawnie dla Polski /  
 Bądź pewien tego, żeć będzie nagroda /  
 Tę z twoią słodką.

Sławni rycerze Potoccy cnotliwi /  
 Dąbście byli oyczynnie życzliwi /  
 Dwami serdeczni młodzi Lubomierscy  
 Ludzie rycerscy.

A starostowie którzy lud chowacie /  
 A wy co swoje wybiące mie wacie /  
 Wszyscy co sezerze miluiecie one  
 Polską koronę.

A Marszałkowie którzy porządzaacie  
 Koronne sprawy, y ludzi chowacie /  
 Bądźcie do Isłan żołnierzowi swemu /  
 Próżnującemu.

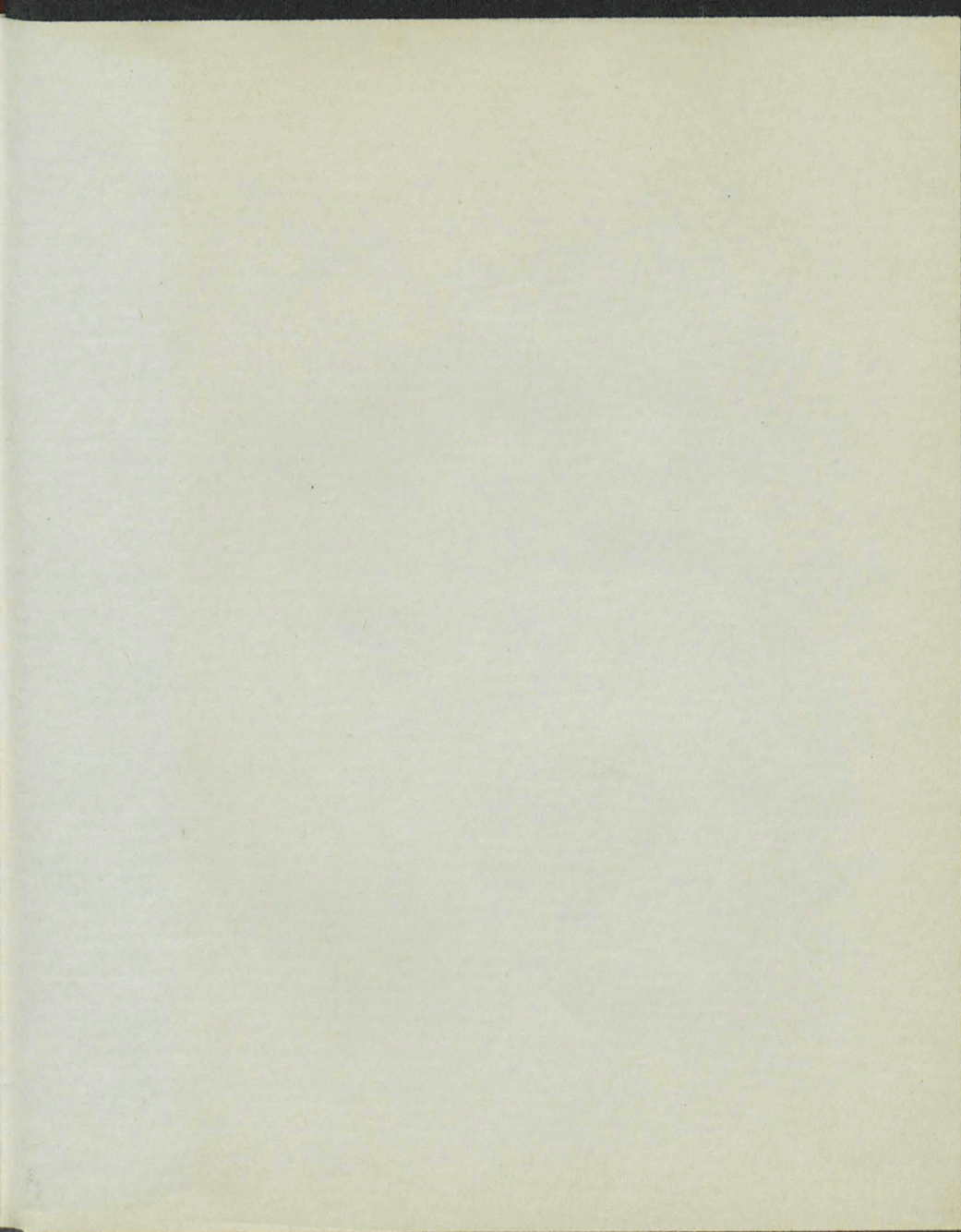
Szerzcie granice od morza do morza /  
 A tam gdzie wschodzi rano iasna zorza /  
 Jużoy to było dawno w roku waszych /  
 Za zgodą naszych.

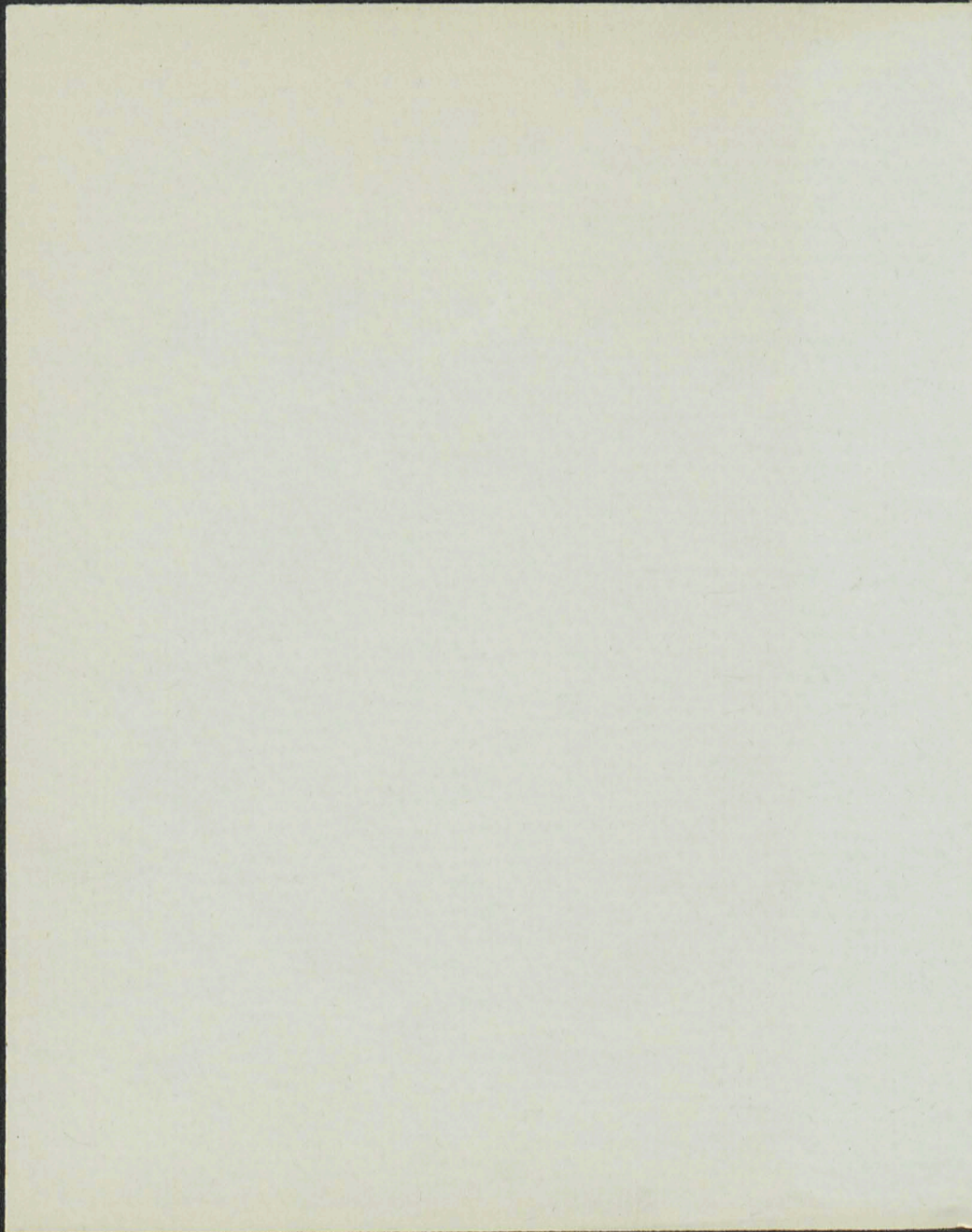
Wiecie że tylko z pomocą i dnego /  
 Cárstwa dostano Woiewodę cnego :  
 A coż kiedyby wszyscy spólnie chcieli,  
 Państwo by wzięli.

Corona Polska bárzo smetna.

Macie pogode y czasy do tego :  
Macie przyczynę gniewu zaczątego /  
Swięż krew bráctey : Drubzy nie zboláiz /  
Tá was woláiz :  
Rycerstwo Polskie náš sławny narodzie /  
Którs bezpiecny w swey dawney swobodzie /  
Rus woyska swoje / niech przybeda spięšno /  
Boc nas sam tęšno.  
Nie obrażicie w tym Bogá nášego /  
Mściycie sie krzywdy narodu wáśęgo :  
Bo hanba wielka Polczé wczynili /  
Tiewinne bili.  
Niech was pláč rusyżon y dziatek málych /  
Od tych Pchincow tu ofierociálych /  
Krwáwely leiz / w wbośtwie mieřkáiz /  
Z umieráiz.  
Darawcie odpór nieprzyziácielowi /  
Lej Moskwe zdraďney / y Tátárynowi /  
Bog dopomoze ná wśelkie pogány /  
Za Krzesciány.  
Wsi sey á wsi sey Polacy cnořliwi /  
Królowi swemu iuz bádźcie chęliwi /  
A on teź niechay wśytkie wmlute /  
Z wśánwie.  
Odrzućcieř pyche od sercá wáśęgo /  
Wzáluyćie sie z was ieden drugiego /  
Niech unie Polskie slynie ná kraj swoláiz /  
Po wśytkie láta.  
Zá to bedziemy wychwalac koniecznie /  
Bogá nášęgo ná wiek wiekom wiecznie :  
Ze krzywdy nášey zemřcil sie nád temi /  
Narody zlemi.







OPRAWĘ WYKONANO

w prac. inż. konserwat.

Biblioteki „Ossolineum”

Data 6.3.78 podpis Urajch

